WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 3. **Bochum, sobota, 5 stycznia 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Najwyższy czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna za

„Wiarusa Polskiego“

razem z „Nauką Katolicką“ („Posłańcem“) i „Zwierciadłem“ wynosi

tylko 1 markę 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej. Zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ na każdej poczcie i u listowych wiejskich.

Jako dodatek

otrzyma każdy abonent „Wiarusa Polskiego“ pięknie wykonany

„Kalendarz ścienny“.

Do zapisywania gazety najlepiej użyć załączonego kwitu. Gdyby poczta robić miała gdziekolwiek przy zapisywaniu trudności, natenczas prosimy się do nas zgłosić, a sprawą tą się zajmiemy.

Zapisujcie „Wiarusa Polskiego“ na pierwszy kwartał roku 1895.

Kto się opóźnił z zapisaniem „Wiar. Pol.“ otrzyma pierwsze numery za nadesłaniem kwitu pocztowego.

Polacy na obczyźnie.

Oberhausen. Naprzód składam Szan. Redakcyi „Wiarusa Polskiego“ na ten Nowy Rok serdeczne życzenia. W myśl Boga pracujesz i bronisz nas od naszych przeciwników, za co niech Bóg błogosławi „Wiarusowi Polskiemu“.

Przy tej okazyi podzielę się naszą radością, jaką mieliśmy na dniu 1go stycznia. Dnia tego bowiem słuchał cały dzień spowiedzi św. wiel. ks. Leichert, a o 4-tej po południu odprawił nabożeństwo z kazaniem i tak nam przemówił do serca naszego, że trudnoby było znaleść suche oko.

Po nabożeństwie miało towarzystwo zebranie, na które się wielka liczba gości zebrała, bo prawie wszyscy z kościoła podążyli na salę, która była zapełniona po same brzegi. Po otworzeniu posiedzenia dało się 18 nowych członków zapisać. Po przeliczeniu gości i członków było na sali 457 osób. Wiel. ks. L. przemówił do zgromadzonych bardzo serdecznie. Dla krótkości czasu musiano zebranie zakończyć, gdyż po godzinie 7-mej inne towarzystwo salę miało zająć. Tę miłą chwilkę spędzoną w tak licznem gronie, zakończono pieśnią: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Donieść muszę, że 6 stycznia po południu o godzinie 4-tej będzie także nabożeństwo polskie, a o 11-tej do południa Msza święta i wspólna Komunia św. Zwracamy na to Rodakom uwagę, gdyż może wielu, co w koksowniach pracują, nie jest wiadomo.

Wilhelmsburg. Niniejszem donoszę Szanownej Redakcyi „Wiarusa Polskiego“, że w Wilhelmsburgu pod Hamburgiem założyliśmy Towarzystwo Polskich Przemysłowców. Z.

(Młodemu towarzystwu życzymy powodzenia. Red.)

Krążą pogłoski,

że socyaliści wysłali do Westfalii polskich agitatorów w celu łowienia Polaków w swe sidła. Podobno nawet w pewnej miejscowości zamierzają założyć towarzystwo socyalistyczne, aby mieć jakiś punkt oparcia. Ile w tych pogłoskach prawdy, nie wiemy, dla tego upraszamy Rodaków, aby nam donieść zechcieli, gdziekolwiekby apostołowie przewrotu zaczęli swą zgubną robotę. Tak samo prosimy o nadesłanie nam wszelkich odezw i plakatów socyalistycznych, gdyby je miano rozszerzać.

Jesteśmy pewni, że socyaliści — jeżeli pogłoska opiera się na prawdzie — z niczem wracać będą musieli z Westfalii do Berlina, bo tutejsi Polacy wiedzą dobrze, czego się po obiecankach tych burzycieli porządku społecznego spodziewać można.

Brzydka robota.

„Pos. Ztg.“ pisząc o walnem zebraniu berlińskiego „Sokoła“, nazywa Towarzystwo to socyalno-demokratycznem. Nadto gniewa ją to, że prezes Towarzystwa nosi „czysto germańskie“ nazwisko Morgenstern. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że „Pos. Ztg.“ krzywdę wyrządza „Sokołowi“ berlińskiemu, nazywając go socyalno-demokratycznym, gdyż „Sokół“ berliński jest, jak wszystkie inne, towarzystwem gimnastycznem, stojącem na gruncie narodowym i należy do „Związku Sokołów polskich“, do którego też tylko takie towarzystwa mogą należeć, które się zajmują gimnastyką, a nie polityką. Sądzimy, że „Pos. Ztg.“ w imię uczciwości dziennikarskiej sprostuje swoją fałszywą i szkodliwą dla „Sokoła“ berlińskiego wiadomość.

Co do niemieckiego brzmienia nazwiska p. Morgensterna, to nikogo to na kresach tutejszych dziwić nie powinno, przecież szef niemieckiej skarbowości hr. Posadowsky ma polskie nazwisko, a przecież go żadne polskie pismo nie myśli reklamować jako Polaka.

„Blatty“ niemieckie, które tak zapamiętale uprawiają hecę antypolską, niechętnem patrzą okiem, że Polacy zdala się trzymają od socyalnej demokracyi i dla tego chętnieby ubrały polskie towarzystwa w piórka socyalistyczne. Czynią to niemieckie gazety bez celu? Boże broń! Polakożercy wiedzą dobrze, że skoroby Polacy zaczęli uchodzić w oczach rządu za socyalistów, wtedyby ich zabiegi w celu zgermanizowania i zgniecenia nas zostały ułatwione, gdyż doznawałyby wtenczas od rządu poparcia. Gdyby tylko choć część podejrzeń rzucanych na Polaków, opierała się na prawdzie, wtedybyśmy zaraz usłyszeli z wszystkich stron wołania gazet: Patrzcie, co to ci Polacy za ludzie, toć to buntowniki, którym trzeba odebrać resztę ich praw, których trzeba zniemczyć koniecznie i zniszczyć materyalnie, bo wtenczas dopiero będziemy mogli zaśpiewać: „Lieb Vaterland, magst ruhig sein!“ Więc baczność! Dołóżmy tem więcej starań, abyśmy ustrzedz mogli wszystkich braci naszych przed zarazą socyalistyczną, a oszczerstw „blattów“ nie powinniśmy puszczać bezkarnie, a wnet zobaczymy, jak spokornieją. Bezpodstawne najzupełniej rzucanie podejrzeń na polskie towarzystwa w celu podburzania przeciwko nim władz rządowych, to bardzo brzydka robota, godna uprawiających hecę antypolską Niemców.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

W interesie łaknących strawy duchowej pozwalamy sobie Towarzystwo nasze przypomnieć łaskawej pamięci naszych Szanownych Delegatów, Subdelegatów, Współdelegatów, Skarbników i Członków. Prosimy o skrzętne i rychłe zasilenie kasy naszej zebranemi składkami i datkami, albowiem z nadchodzącemi długiemi wieczorami zimowej pory mnożą się obowiązki nasze, a zupełnie brak funduszów na zaspokojenie najskromniejszych życzeń.

Przez tyle lat istnienia Towarzystwo nasze złożyło dowód wielkiej użyteczności, a skoro dziś przeróżne wpływy oddziaływać zaczynają coraz energiczniej na czytelnictwo ludowe w kierunku ujemnym, społeczeństwo ma obowiązek poprzeć instytucyę, której cele są wielce dodatnie.

Serce się kraje w obec okoliczności, że coraz żywszej chęci czytania dobrych książek zaspokoić nie możemy należycie tylko z braku funduszów, a skoro usiłowań naszych społeczeństwo nie poprze czynnie hojną ręką, będziemy musieli niestety ograniczać działalność naszą coraz bardziej.

Dzieło rozpoczęte i prowadzone z takiem powodzeniem, pójdzie w niwecz, a na uprawionej przez nas niwie rozkrzewią się chwasty zamiast zdrowego zboża.

Niepodobna, żeby dzielne a ofiarne społeczeństwo nasze pozwolić miało na taki upadek sprawy czytelnictwa ludowego. Niechaj się każdy poczuje do obowiązku pracy na tej niwie. Odpowiedzialność równa ciąży na wszystkich.

Skarbnikiem naszym jest p. dr. Kapuściński w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 11. — Do niego wszelkie przesyłki pieniężne adresować należy.

ZARZĄD
Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Melankowo pod Lisewem. Mówią Niemcy, że my ich nienawidzimy. To nieprawda. Polacy są bardzo dobroduszni i często lepiej życzą Niemcowi, niż Polakowi a nawet za niemieckiemi zbójami się wstawiają u prokuratora. Zdarzyło się to i w naszej wiosce. Kiedy prokurator toruński kazał aresztować pewnego Niemca z Melankowa, który pożgał nożem Polaka, to niektórzy tutejsi Polacy wstawiali się za owym Niemcem i prosili, aby go wypuszczono na wolność aż do terminu i nawet za niego ręczyli. A przecież było tu dosyć Niemców, którzyby mogli ręczyć za swego. Gdyby tak jakiego Polaka prokurator wziął w obroty, to pewnieby nasi Niemcy za niego nie ręczyli. Czy teraz jeszcze „Gesellige“ będzie wymyślał, że Polacy Niemców prześladują? No, prawda — on zawsze pisze inaczej, niż jest w rzeczywistości i nieraz kłamstwo napisze, byle Polakom zaszkodzić

więc i o naszej wiosce gotów ogłosić, że Niemcom dokucza.

Toruń. W Nowy Rok założono tutaj „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Robotników i Rzemieślników“ pod wezwaniem św. Wojciecha.

Zebraniu przewodniczył poseł pan Leon Czarliński z Zakrzewka.

Na Patrona uchwalono poprosić ks. prob. dr. Klundra, na wicepatrona zaproszono obecnego na zgromadzeniu ks. wikarego Szulca a delegatem walnego zgromadzenia do Patronatu wybrano p. aptekarza Wolskiego. Przewodniczącym został pan Chonarzewski z Mokrego, zastępcą przewodniczącego pan Ciechanowski z Torunia, sekretarzem p. Morawski, skarbnikiem p. Zabłocki a bibliotekarzem p. Fr. Kalinowski. Dalsze wybory odbędą się na następnem zgromadzeniu.

W Żukowie założono Towarzystwo rolnicze. Do zarządu wybrani zostali następujący panowie: honorowym prezesem ks. prob. Stenzel z Żukowa, prezesem obywatel dóbr ziemskich p. Sychowski z Kruszewa, zastępcą p. Gruchała z Glińcza, sekretarzem p. Kalinowski, zastępcą p. Pozorski, bibliotekarzem p. Sikorski, zastępcą p. Rychert, skarbnikiem p. Ptach, zastępcą p. Sikorski, wszyscy sześciu z Żukowa.

Kurzętnik. Właściciel pan Malewski kazał zrywać mury budynków gospodarskich, spalonych niedawno. Przy silnym wichrze i burzy mur zaczął się chwiać, co widząc z daleka p. Malewski, wołał na robotników, aby szybko usunęli, bo grozi im niebezpieczeństwo. Przestroga przyszła za późno. Mur padł, grzebiąc dwóch ludzi. Wyciągnięto ich z pod gruzów, ale nieżywych. Jeden z nich zostawia wdowę z 4-giem małych dzieci.

Wejherowo. Tutejszy „Kriegerverein“ urządził zabawę z tańcami w trzecie święto Bożego Narodzenia; brało w niej udział kilku katolików (spodziewamy się, że nie Polaków!) choć Kościół zakazuje zabaw aż do Trzech Króli; widoczna więc, że w „Kriegervereinach“ nie mają katolicy czego szukać! Zgoła zaś z daleka trzymać się winni Polacy, bo w tych „towarzystwach wojaków“ nie szanują uczuć naszych. Donoszono niedawno, że w jednym z takich „Kriegervereinów“ „pozwolono“ zaśpiewać pieśń polską. „Gesellige“ wcale się na to nie oburzył, bo wie, że to łapka na Polaków. Ostrzegamy więc gorąco przed wstępowaniem do „Kriegervereinów“ — mamy dosyć naszych własnych towarzystw.

Toruń. Jak wiadomo, posłało miasto nasze cesarzowi dom z piernika z 24 pomocnikami cukierniczymi (sporządzonymi z cukru). Dowiadujemy się, że synowie cesarza zjedli ów dom z wielkim apetytem jeszcze przed gwiazdką, z reszty zaś sfabrykował pewien zręczny lokaj pokoik dla lalek jedynaczki cesarza.

W Olsztynie odbyła się ubiegłej niedzieli piękna uroczystość rozdania gwiazdki biednym dzieciom polskim. Dziatki zebrały się w liczbie stu. Redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ przemawiał gorącemi słowy, zachęcając dziatki, aby nie tylko w „gwiazdkę“ nazywały się „dziećmi polskiemi“, ale aby później także nie zaniedbywały pięknego języka ojczystego. Następnie śpiewano i deklamowano po polsku. Z podziwem i uznaniem spoglądamy ztąd na dzielnych braci Warmiaków, którzy, jakkolwiek szczupłe posiadają siły, czynią tak wiele.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Zmiany w stanie duchownym: Przew. ks. prob. Hergesell z Browieńca obejmie 14 bm. duszpasterstwo w Kujakowicach, a ks. proboszcz Kauder z Sierot przy Toszku, obejmie probostwo w Browieńcu; przew. ks. kapelan Antoni Gutsfeld w Radzionkowie został zamianowany proboszczem w Wirku; ks. kapelan Grossek w Ostrogu administratorem tamże.

Bytom. Nasz powiat, chociaż co do obszaru najmniejszy z śląskich, posiada obecnie 47 szkół ludowych z 430 klasami, do których uczęszcza 31,810 dzieci. 29,450 dzieci jest katolickich, 1936 protestanckich i 524 żydowskich. Nauczycieli i nauczycielek jest razem 409.

Wrocław. W roku 1895 obchodzą następujący dyecezyi Wrocławskiej 50-letni jubileusz kapłaństwa: Przew. ks. kanonik i oficyał biskupi dr. Józef Wick; ks. Ernest Bystry, drugi kustorz i wikary przy tumie we Wrocławiu; ks. proboszcz, biskupi komisarz i radzca duchowny Wilhelm Porsch w Opolu; ks. dziekan Antoni Kokorski w Łące Paulinów. Srebrny czyli 25-letni jubileusz kapłaństwa obchodzą: Przew. ks. prob. Karól Colka we Wielkich Nacisławicach; ks. prob. Rudolf Dürschlag w Poniszowicach; ks. prob. i dziekan Józef Głowacki w Wysoce; ks. prob. Augustyn Haack w Sudolu; ks. prob. Augustyn Hencinski w Świętochłowicach; ks. prob. Raimund w Przyszowicach; ks. prob. Józef Konieczko Kenty w Turkowie; ks. prob. Kirchniawy w Staniszczach; ks. prob. Augustyn Krakowski w Rdzionkowie; ks. kap. Paweł Kruczek w domu dla księży w Nysie; ks prob. Franciszek Kuhmann w St. Altmansdorfie; ks. prob. R. Schauder w Świetłowie; ks. prob. Jan Szlęzak w Broszycach; ks. prob. Jul. Tielsch w Niehmen; ks. prob. Otto Wernike w Tempelfeldzie; ks. kuratus Jan Włoczka w Bytomiu; ks. kuratus dr. Augustyn Hildebrandt przy kaplicy św. Antoniego we Wrocławiu; ks. prob. Buchali w Gliwicach. — Wszyscy Przew. księża obchodzą swój 25 letni jubileusz 28 czerwca, z wyjątkiem przew. ks. prob. Buchaligo, który uroczystość tę obchodzi dopiero 12 lipca br.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. W tym roku obchodzić będą 25-letni jubileusz kapłaństwa następujący księża:

I Kurs. Święceni 12go marca 1870 roku przez śp. ks. Biskupa Cybichowskiego:

1. Ks. Adolf Grajnert, proboszcz w Kołaczkowie.
2. Ks. Józef Ilas, proboszcz w Wysoce.
3. Ks. Bolesław Jastrzębski, proboszcz w Liszkowie.
4. Ks. Szymon Kruszka, proboszcz w Ostrowitem prymasowskiem.
5. Ks. Ignacy Ludwiczak, prob. w Niestronnie.

II Kurs. Święceni w sierpniu 1870 roku:

1. Ks. Teodor Bartsch, prob. w Wonieściu.
2. Ks. Benno Donning, prob. w Chociszewie.
3. Ks. Jan Fröhlich, prob. w Śmieszkowie.
4. Ks. Jan Janas, prob. w Stawie.
5. Ks. Piotr Łabedzki, prob. w Tulcach.
6. Ks. Witołd Marchwiński, proboszcz w Trzemesznie.
7. Ks. Aleksander Maryański, obecnie we Lwowie.

Bydgoszcz. Niemieckie gazety opowiadają, że w pewnej „polskiej“ szkole w rejencyi bydgoskiej (to ma znaczyć w szkole niemieckiej, do której uczęszczają polskie dzieci) rewizor na zapytanie jednego z dzieci, kto są poganie, otrzymał odpowiedź: „Die Deutschen“ (Niemcy) i dziwią się takiej odpowiedzi. Nas ta odpowiedź bynajmniej nie dziwi, gdyż jest ona dowodem tylko złych wyników obecnego systemu nauczania za pomocą obcego języka.

Wielichowo. Z dniem 1 stycznia 1895 roku wyłącza się ostatnia gmina wiejska Zie-

---

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

— Widzę, żeś twój zły humor wywarła na mnie! — odparła panna Steinberg. Rozpatrzmy — ciągła dalej zarumieniona — co go wywołało i co nam cięży na sercu. Powątpiewasz, czy mój brat przyjmie chętnie pana Franciszka, tego studenta z Heidelbergu, któregośmy przyjmowały u siebie od ostatniego wyjazdu majora?

— Ja nie mam wątpliwości, ja mam pewność — odrzekła sucho Magdalena — twoją, pani, było rzeczą rozkazywać, a mnie wypada tylko posłuszeństwo.

— Widzę, że i ty mnie ganisz za to, że pan Franciszek odwiedził kilka razy te ruiny i przerwał naszą samotność?... Przypomnij sobie, kochana Magdaleno, w jaki sposób powstała nasza znajomość... jaką przysługę mi wyświadczył ten zacny młodzieniec!... Dnia jednego, zeszłej jesieni, przechadzałam się sama dość daleko od zamku. Kilku pijanych studentów płynęło w łodzi. Gdy mnie spostrzegli, wyskoczyli na brzeg i przybiegli do mnie. Jeden z tych bezczelników chciał mnie pocałować; poczęłam krzyczeć i uciekać, oni za mną w pogoń. W chwili, gdy mnie już doganiali, przybiegł mi na pomoc młody strzelec, który się w bliskości znajdował. Był on również studentem, jak i oni; nie obawiali się go zrazu; począł do nich wyniośle przemawiać i grozić. Umierałam z przestrachu, gdym usłyszała umowę o pojedynek; wyznaczono miejsce spotkania. Napastnicy usunęli się, a Franciszek odprowadził mnie do zamku. W drodze mało do mnie przemawiał, ale słowa jego były ujmujące i pełne uszanowania!... Dnia następnego opuścił wioskę, w której sobie odpoczywał po umysłowej pracy. Po miesiącu dopiero zjawił się ponownie w Steinbergu: był blady, a jedno ramię nosił na temblaku... Pomścił mą zniewagę: jeden z napastników poległ... Powiedz teraz, Magdaleno, czyli brat nie będzie musiał uznać tego szlachetnego czynu?

— W dawnych czasach byliby baronowie Steinberg za taką zniewagę, uczynioną damie ich krwi, spalili całe miasto, a wszystkich studentów z Heidelbergu powywieszali na drzewach publicznej alei... Przyznaję, iż ten młodzieniec zasłużył sobie na podziękowanie, ale czyż się godziło przyjmować w zamku człowieka może niskiego rodu? Czyż zaszczyt, jaki go spotkał, iż mógł wyświadczyć przysługę baronównie Steinberg, nie był dla niego dostateczną zapłatą?

— Przesadzasz, moja kochana Magdaleno, czyż Steinbergowie mieliby być wolnymi od okazywania wdzięczności za wyświadczoną im przysługę?

— To też gdy pan Franciszek przybył blady i smutny do oberży, by tu poratować zdrowie, by znaleść spokój, którego nie miał w Heidelbergu pośród krzykliwych towarzyszów, nie mogłam przenieść na sobie, aby go kilka razy nie przyjąć w zamku... Przynosił mi książki, rozmawialiśmy o naszej familii; tyś mu opowiadała stare legendy; tyś go pokochała, jak własnego syna; nie przypominasz sobie, tyś mówiła...

— Nie przypominaj mi tego, może popełniłam wielki błąd! Prawda, pan Franciszek mi się podobał i dziś mi się podoba, lecz od czasu, kiedy tak często na wieżę przybywa i kiedym spostrzegła smutek na twej twarzy podczas jego nieobecności, a radość na jego widok, przelękłam się tą sympatyą. Bo powiedz, cóż może być wspólnego pomiędzy baronówną Steinberg, a tym biedakiem, któregoby twoi przodkowie nie chcieli może za posłańca.

— Moi przodkowie spoczywają oddawna w grobie, Magdaleno, a córkę ich mało obchodzi dawna ich potęga. Dla czegobym miała sobie odmówić towarzystwa tego młodzieńca, żyjąc w takiej samotności? Jego obecność jest mi miłą... Nie ukrywam, iż gdy go choć jeden dzień nie widzę, serce mi się ściska i na płacz mi się zanosi...

— Dla tego też jesteś tak smutną.

— Ach! on przyjdzie... on z pewnością przyjdzie...

Nagle zamilkła... zapłonęła wstydem.

Magdalena powstała, postąpiła kilka kroków ku Wilhelminie, położyła swą drżącą dłoń na młodą dziewicę i spojrzała badawczo na nią.

— Powiedz mi wszystko — szalone mam domysły... Czyżby ten młodzieniec poważył się cię kochać?

— O tak! tak! on mnie kocha! — zawołała panna Steinberg.

— A pani, czyliż go również kochasz?

Wilhelmina spuściła wzrok i milczała.

— Ale przecież pani nie przyrzekłaś panu Franciszkowi...

— Dla czegoby nie, Magdaleno?

Ta naiwna odpowiedź wzburzyła starą niewiastę. Cofnęła się o krok.

— Wilhelmino! baronówno Steinberg! — zawołała z rozpaczą, — czego się spodziewasz po takiej miłości?

— Franciszek ożeni się ze mną, Magdaleno, i będziemy szczęśliwi.

Magdalena Reutner wzniosła oczy i ramiona ku niebu i zawołała: Wielki Boże! dozwoliłeś mi tak długo żyć, abym dożyła podobnej sromoty!

(Ciąg dalszy nastąpi).

min z okręgu szkólnego Wielichowa. Dawniej należały do tego okręgu miejscowości: Prochy, Duńsko, Trzcinica, Lubnica i Gradowice, a nawet żydowska i luterska szkoła do tego okręgu należały. Z biegiem czasu nie tylko każda miejscowość otrzymała własną szkołę, ale i gmina żydowska wraz z ewangelicką otrzymały osobną szkołę.

Gołańcz. Młynarzowi p. Lesińskiemu w Czeszewie spaliła się w drugie święto stodoła i stajnia.

Bydgoszcz. W pierwsze święto ślizgało się wiele dzieci na łąkach przy Noteci. Słaby jeszcze lód się załamał — i dzieci wpadły do wody. Niektóre wyratowano, troje zaś znalazło śmierć w tej zimnej kąpieli.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Tak sejm pruski, jako i parlament niemiecki, zbierze się 15 stycznia.

Berlin. Piękną próbkę patryotyzmu dał pewien uwielbiający Gustawa Adolfa pastor niemiecki w Lübbecke. W mowie swej jubileuszowej wyraził się bowiem według zapewnienia obecnych, jak następuje: „Wolno sądzić o Gustawie Adolfie, co się komu podoba. Może miał też rzeczywiście jakie zamiary polityczne. Ale czyżby to było dla nas tak wielkiem nieszczęściem, gdybyśmy stali się Szwedami? Lepiej mieć protestanckiego cesarza szwedzkiego, niż wychowanego przez Jezuitów rzymsko-austryackiego cesarza.“ Winszujemy!

Berlin. Organ Związku rolników „Deutsche Tageszeitung“ zamieszcza w noworocznym numerze artykuł, w którym z okazyi zmiany roku zastanawia się nad tem, czego Niemcom potrzeba i pisze między innemi: „W niemieckiej istocie winien lud się odrodzić! Ale wówczas ta istota musi odzyskać znowu swoje prawa i trzeba wszystko, co nie jest niemieckiem i przeciwnem niemczyźnie zniszczyć i wytępić!

Ks. Bismarck cieszy się, jak donoszą z Friedrichsruh, najlepszem zdrowiem i oczekuje w tych dniach napowno wizyty nowego kanclerza rzeszy ks. Hohenlohego.

W Zofii uchwaliło zebranie ogólną amnestyę, z wyjątkiem wojskowych, którzy brali udział w uwięzieniu księcia Aleksandra. Amnestyą tą są objęci zatem Canków i Karawelow.

Londyn. Policya otrzymała list z groźbą, że jeden z wielkich hoteli zostanie wysadzony w powietrze. Wskutek tego policya postawiła przy wszystkich większych hotelach straż.

W Antivari odprawiono w Nowy Rok pierwsze rzymsko-katolickie nabożeństwo w języku słowiańskim w obec księcia i licznych deputacyj. Książę czarnogórski zawiadomił o tem telegraficznie Ojca św.

Z różnych stron.

Kirchderne. Dnia 1 stycznia o godz. 4 i pół z rana nastąpił przed mieszkaniem rólnika Adolfa Biermanna wybuch dwóch dynamitowych patron. Huk był bardzo silny. 19 szyb zostało strzaskanych, a sprzęty w pokoju zostały podrzucone w górę. Z ludzi, którzy w wielkim byli przestrachu nikt nie doznał uszkodzeń. Dwóch podejrzanych ludzi zara. aresztowano, a kilku innych później.

Dortmund. Złośliwa ręka podłożyła w nocy noworocznej ogień na cesze „Westfalia“, wskutek czego wieża starego szybu zostala zniszczona. Poprzedniego wieczoru był tam już także mały pożar, który jednak wnet przytłumiono.

Essen Zarząd kolejowy wypowiedział pracę 48 urzędnikom, z których niektórzy już przeszło 20 lat są w służbie.

Linden (Ruhr). Gazety niemieckie piszą: Pewna tutejsza familia posiadała głuchonieme dziewczę, które na widok podarków gwiazdkowych z wielkiej radości przemówiło i odzyskało słuch.

Gryfia. Pan dr. Kazimierz Dekowski z Prus Zachodnich w dniu 31 bm. chlubnie i w jak najkrótszym czasie ukończył egzamin na lekarza praktycznego.

Z nowym rokiem pewnie znów nie jedna dziewczyna uda się za służbą do Berlina. Częstokroć niedoświadczone dziewczęta wpadają same w ręce złych ludzi i niesumiennych wyzyskiwaczy. Otóż w Berlinie znajduje się pod protektoratem cesarzowej zakład opieki dla młodych dziewcząt. Na dworcach kolejowych są ajenci tego zakładu; poznać ich można po białej na prawej ręce przepasce i napisie: „Fürsorge für die weibliche Jugend“. Do tych więc ajentów powinny się dziewczęta, przybywające do Berlina, zameldować — a znajdą w zakładzie bezpieczne na pewien czas schronienie.

Berlin. Dyrektor giełdy berlińskiej, który z powodu nieporządków kasowych się zastrzelił, pozostawił milion marek długów.

Hamburg. Wskutek burzy została dolna część miasta zalana. Wiele piwnic stoi pod wodą. Szkody są znaczne.

Gibraltar. Niedaleko brzegu zbiły się dwa okręty: angielski i francuzki, wskutek czego ostatni zatonął. Z załogi znalazło pięć ludzi śmierć.

W niewoli u Mahdiego. Zakonnik włoski O. Rossignoli, któremu, jak donosły depesze, udało się umknąć po 12 letniej niewoli u Mahdiego, opowiada, iż ogółem znajduje się tam jeszcze około 45 europejczyków. Z niektórymi tylko z nich zdołał się O. Rossignoli zapoznać, a wśród tych najwybitniejszymi są: Austryak Slatin bey, oraz Niemiec, Karól Neufeld. Slatin bey, którego nazwisko rodowo brzmi inaczej, był w służbie Egiptu gubernatorem Darfury, gdy zamieszki wybuchły. Bronił się dzielnie, tak, iż stał się postrachem Mahdystów, nie mogąc jednak liczyć na pomoc poddał się, i gdy mu Mahdi dał do wyboru: śmierć lub przyjęcie muzułmaństwa przyjął ostatnie. Co do Neufelda był on dobrze znanym w Kairze i w Sudanie komiwojażerem niemieckim, zawiązującym liczne stósunki handlowe. Zapędziwszy się za daleko, dostał się w niewolę do Mahdiego, gdzie udawał lekarza-okulistę, dokonywał wielu kuracyi — i to mu życie ocaliło. W niewoli poddawany był jednak nieopisanym mękom i torturom póki nie wpadł na pomysł „wynalezienia“ prochu strzelniczego t. j. właściwie utworzenia jego fabrykacyi, o której nie miał wyobrażenia, więc sam musiał wszystko obmyślać. Odtąd pracuje w arsenale w Kartumie i dola jego jest znośniejszą. Traktowanie więźniów, jak zapewnia O. Rossignoli, w ogóle złagodniało w ostatnich czasach.

Bociany — pocztowe. Dotychczas znano tylko gołębie pocztowe, od dziś i bociany pretendować mogą do tej nazwy. Oto, co o tem pisze jeden z właścicieli ziemskich w Prusach Wschodnich: „Znalazłem się zeszłego roku w posiadaniu dwóch młodych bocianów. Na wiosnę parka bociania osiadła na gnieździe tuż koło domu. Trzeba nieszczęścia, iż do majątku mego zawitali jacyś miejscy Nemrodzi, którzy zabili bocianicę siedzącą na gnieździe. Bocian wpadł w taką apatyę, iż siedział osowiały po całych dniach, zupełnie nie troszcząc się o pisklęta. Maleństwa wrzeszczały strasznie, wziąłem je tedy do domu, odkarmiłem mięsem i rybami. Oswoiły się bociany najzupełniej. Brałem je tedy po jednemu na przechadzkę i wypuszczałem z coraz to większej odległości. Powracały stale do stajni, gdzie miały siedlisko, a obliczyłem, iż milę przelatują w trzy minuty. W czasie mrozów kazałem je zamknąć w stajni. Na wiosnę r. z. zacząłem znów używać tych ptaków za posłańców i zawsze sprawiały się jak najlepiej w tem niezwykłem dla bocianiego rodu rzemiośle.“

Hurra! wołają nieraz ludzie, gdy okrzyk na zdrowie czyje wznoszą. Tymczasem to słowo wcale nie jest życzeniem na zdrowie. Pochodzi ono z tureckiego słowa „urah“, a znaczy na polskie zabij go! Jańczarskie wojsko tureckie krzyczało przed bitwą, co znaczyło, że zachęcali się żołnierze do zabijania nieprzyjaciela. Rosyanie nie rozumiejąc znaczenia tego słowa myśleli, że to jest pozdrowienie i też tak krzyczeć zaczęli. Potem okrzyk ten rozpowszechnił się dalej, a dziś gdy komu wołają na zdrowie, to mówią: hurra! Ale dosłownie znaczy to: Zabij go! Najlepiej nie krzyczeć: „hurra“, ani „hoch“, tylko po polsku: „Niech żyje!“

Od Redakcyi.

Do Hamburga. Oswiadczenie zamieścimy, ale prosimy podać swe nazwisko i adres, gdyż bezimiennych listów bezwarunkowo nie uwzględniamy.

„Związek Polaków w Niemczech“.

Wszystkich Szan. mężów zaufania, uprasza się, aby spis Rodaków, którzy się zgłosili na członków „Związku“, wraz ze składkami na rok kalendarzowy 94 najpóźniej do 15 stycznia przesłać zechcieli na ręce kasyera lub sekretarza „Związku“. Następnie zostaną rozesłane karty legitymacyjne na rok kalendarzowy 1895, oraz broszury, które „Związek“ bezpłatnie pomiędzy swych członków rozdzielić postanowił.

Prezydyum.

Wiec polski w Herne

odbędzie się w niedzielę dnia **20 stycznia** o godz. 4-tej po poł. na sali pana Nussbauma (Central-Halle), na którym omawiane będą różne sprawy żywo obchodzące Polaków na obczyźnie. Wszystkich Rodaków, szczególniej z Herne i okolicy, uprasza się o branie licznego udziału w wiecu. Wstępne dla nieczłonków wynosi 10 fen. Każdy uczestnik (nieczłonek, gdyż członkowie otrzymają broszurę równocześnie z kartą legitymacyjną na rok kalendarzowy 1895.) wieca otrzyma za darmo pouczającą broszurkę pod tyt.: „Gorzałka przed sądem“. Członkowie mają wstęp wolny za okazaniem karty legitymacyjnej.

„Związek Polaków w Niemczech“.

Nabożeństwo polskie.

W Essen 6 stycznia nabożeństwo popołudniowe nie będzie o godz. 3-ciej, lecz już o 1½ (w pół do drugiej).

*) **Do Dortmundu.** Prezesa towarzystwa, który się zwrócił o nabożeństwo polskie do O. Wilhelma, proszę, by nam jeszcze raz podał swój adres do Bottrop pod adresem: Herrn Pfarrer Müller i uwiadomił, w jakim kościele ma się nabożeństwo odprawić. Spodziewamy się, że 20go stycznia będzie się mogło odbyć.

O. Andrzej.

12 stycznia po poł., 13 i 14 rano spowiedź w **Styrum**, 13 po poł. o 4-tej nabożeństwo z kazaniem.

19 stycznia po poł. i 20 rano spowiedź i nabożeństwo albo w **Horst nad Ruhrą**, albo w **Linden.** To swego czasu jeszcze naznaczone będzie.

26 stycznia po poł., 27 i 28 rano spowiedź w **Oberhausen.** 27 po poł. o 4-tej nabożeństwo z kazaniem.

O. Andrzej.

W Oberhausen 2, 3, 4 i 5 stycznia cały dzień sposobność do spowiedzi św., 6-go stycznia w uroczystość św. Trzech Króli nabożeństwo z kazaniem. Polacy z okolicy Oberhausen mogą w oznaczone dni przybyć także.

Ks. Leichert.

Polakom w Berlinie

niniejszem donoszę, iż w kościele św. Piusa na Palisaden-Strasse 73 w każdą niedzielę i w każdą uroczystość odprawia sie o godz. 10-tej polskie nabożeństwo.

Ks. Frank.

Posady i prace.

Czlowiek do uprawy roli. Thielen, Kupferdreh.

Służąca. W. Niemöhlmann, Altenessen, Bahnhof.

Służąca. Viefhaus, Schombeck.

Człowiek do uprawy roli. W. Endemann, Bottrop.

Sprzedawaczka do handlu towarów kolonialnych i łokciowych. Rich. Mühlenbein. Bruch. Westf.

Do dzisiejszego numeru załączamy „Naukę Katol.“ i kalendarz ścienny.

Żywot Pana Jezusa.

Cena za egzempl. oprawny 1,50 mr., z przesyłką 1,70 mr

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1,75 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na pierwszy kwartał.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für das I. Quartal 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pf.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

_______________d. _______________ 189

Prośba.

Szanowni Rodacy! Towarzystwo polsko-katolickie w Berlinie obchodzi w dniach 20—21-go stycznia 1895 r. to jest w niedzielę i poniedziałek, swą 30-letnią założenia a 25-letnią rocznicę swego istnienia.

Chcąc godnie uczcić nasze 25-letnie istnienie, postanowiliśmy zaprosić wszystkie towarzystwa polskie tak w kraju jak i na obczyźnie, aby zechciały wziąść w naszej uroczystości współ udział, jeżeli możebnem z chorągwią.

Główne punkta programu uroczystości są: W niedzielę 20-go stycznia 1895 r. o godzinie 7-mej rano zebranie przy Niederwallstr. 11. z chorągwiami, o wpół do 8-mej uroczysty pochód do kościoła św. Jadwigi, o godzinie 8-mej Msza św. na intencyę towarzystwa, po Mszy św. pochód zpowrotem na Niederwallstr. do lokalu posiedzeń i wspólna kawa, wieczorem o godzinie 7-mej przy Niederwallst. nr. 11 zebranie, zagajenie, żywe obrazy, powitanie delegatów i gości, śpiewy.

W następny dzień (poniedziałek 21-go stycznia) o godzinie 7. rano Msza św. przy Niederwallst. nr. 8 w klasztorze u Siostr. Wieczorem o godzinie 7-mej zebranie przy Köpenickerst. nr. 96—97 w dolnej sali pana Kellera i to zagajenie zebrania, powitanie delegatów i gości, przemowy, śpiewy, żywe obrazy i wspólna kolacya po 1 marce. Bliższe szczegóły podamy w programach, Delegacye mają wstęp wolny.

Szanowne tomarzystwa któreby z braku adresu nie odebrały programów prosimy na tej drodze o łaskawy współ udział w naszej uroczystości. Zarazem upraszamy o łaskawe uwiadomienie nas o wysłaniu swych delegatów ze względu na postaranie się dla nich pomieszczenia do 15-go stycznia 1895 roku. Wszelkie listy prosimy nadesłać pod adresem J. Właźliński, Kleine-Kurstr. nr. 11—12. Bióro informacyjne dla delegatów i gości przy Niederwallstr. nr. 11 w lokalu posiedzeń.

Z głębokiem poważaniem
A. Marcinkowski, Weissenburgerstr. nr. 77.

Towarzystwo św. Bronisławy w Wiemelhausen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w przyszłą niedzielę dnia 6 stycznia o godzinie 5½ odbędzie się zebranie. O jak najliczniejszy udział członków i gości uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w Altenbochum

odbędzie **walne zebranie** w sprawie oboru nowego zarządu w niedzielę to jest dnia 6-go stycznia o godzinie 4-tej po południu na sali zwykłych posiedzeń, na które się zaprasza wszystkich członków. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo polskie „Sobieski“ w Blumenthalu

podaje do wiadomości sąsiednim towarzystwom, iż w dzień 13 stycznia roku 1895 obchodzi czwartą rocznicę swego założenia, w lokalu pana Flocke (Hotel Union), na którą ma zaszczyt sąsiednie Towarz. zaprosić, uroczystość ta będzie połączona z przedstawieniem amatorskiem, mowy, śpiewy, deklamacye, muzyka itd. Odegrane będą trzy sztuczki: 1) Trafiła kosa na kamień. 2) Maciek doktorem. 3) Adwokat. Początek o godzinie 7-mej. W uroczystości tej mogą tylko brać udział towarzystwa. Wstęp 1 mr. Odległe towarzystwa także i delegacye towarzystw odległych mają wstęp wolny. O jak najliczniejszy udział towarzystw uprasza **Zarząd.**

Powinszowanie.

Szanownemu Panu
Kasparowi Wolniewiczowi
członkowi Tow. św. Wawrzyńca w Castropie,
składamy w dniu godnych Imienin dnia 6-go stycznia najserdeczniejsze życzenia. Życzymy mu zdrowia, szczęścia dobrej żonki i wszelkiej pomyślności, a po śmierci dusznego zbawienia, ale nam też coś do zakropienia! Po trzykroć: niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż całe Castrop zadrzy. Tego Ci życzą Twoi przyjaciele. A. P. J. B.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.

Dodatek „Nauka Katolicka“.